

Trochę to dziwna sytuacja – Gombrowicz siedział w Argentynie (ale niekoniecznie wygodnie), kiedy jego ojczyzna się rozsypywała. Nie mam mu tego za złe, absolutnie, przejrzyste są powody, dla których nie powrócił do kraju. Poza ideologicznymi – zdrowotne, Gombrowicz miał kategorię zwalniającą z obowiązku wojskowego. Wspomniana w pierwszym zdaniu „dziwność” polega między innymi na tym, że w roku 1958 Gombrowicz stworzył *Pornografię*, powieść wyjątkowo trudną w interpretacji. Co gorsza, umieścił akcję w realiach okupowanej Polski, przyprowadzając całość perwersyjnym wątkiem erotycznym, narażając się tym samym na lincz „kulturalnych ciotek”.

Trudno streszczać fabułę tej książki, ponieważ – idąc za głosami Jarzębskiego, Głowińskiego i swoim – przedstawiony ciąg wydarzeń, jeśli tylko powierzchownie wymieniać fakty, może nie mieć logicznego sensu. Dlatego ograniczę się do maksymalnego, nieco prymitywnego, uproszczenia. Dwóch lekko podstarzałych panów, Witold i Fryderyk, przyjeżdża na wieś, do dworu Hipolita i Marii, celem odpoczynku od miejskiego niepokoju wojennego. Wspomniane małżeństwo ma córkę, Henię, zaręczoną z Wacławem, synem Amelii, sąsiadki Hipolita i Marii. Przyjacielem ukochanej córeczki jest Karol, ktoś w rodzaju sługi i pomocnika Hipolita. Celem Witolda i Fryderyka stanie się erotyczno-perwersyjne zbratanie Heni i Karola. Wszystko to razem brzmi jak streszczenie wyjątkowo miernej ramoty, powieści w stylu Grocholi lat trzydziestych XX wieku. I przeciętny czytelnik odłożyłby pewnie półkę na książkę, w poczuciu głębokiego niesmaku. Czemu Gombrowicz zdecydował się na taki kostium? Warto sięgnąć głębiej:

Coraz częściej się skłaniam do przedstawiania tematów, które wydają mi się najbardziej skomplikowane, w postaci prostej, wręcz naiwnej. >>Pornografia<< napisana jest jakby w sposobie polskiej >>powieści prowincjonalnej<>ostatniego krzyku<< (bólu, oczywiście, nie mody).[1]

„Drabiniaste wozy” przewiozły idee *Pornografii*, *Opętanych*, *Ferdydurke*, *Pamiętnika z okresu dojrzewania* (w którym to, wedle Jarzębskiego, młody autor sparodiował Conrada, Dostojewskiego, Żeromskiego...). Chyba każde dzieło Gombrowicza (może poza *Dziennikiem*) jechało na starych formułach, nawet tak awangardowa *Ferdydurke*. Dlaczego? Gombrowicz wiedział, że nie potrzebuje na siłę szokować i być nowatorskim za wszelką cenę, a zużyte i wyeksploatowane formy są najlepszym sposobem na złapanie czytelniczej ciekawości, zawiązanie supła z dzieła i czytelnika.

Dobrze więc – Witold i Fryderyk przyjeżdżają na wieś. Czy tylko celem odpoczynku? Do jednego z kluczowych momentów, do sceny w kościele – owszem. Podczas mszy panowie zauważają Henię i Karola i wpadają na pomysł połączenie tej dwójki. Znów pytanie, po co? Prawdopodobnie ma być to reanimacją świata starych zasad, brutalnie zdeptanych przez wojenne buciory, lub próbą wykreowania rzeczywistości nowej, świeżej; rekonstrukcja (bądź kreacja) ma dokonać się poprzez „sparzenie” młodych. Ta interpretacja mogłaby nie mieć żadnego sensu, ale od początku powieści podkreślana jest papierowość i fasadowość świata, jakby wystarczył jeden ruch do zburzenia dekoracji. Wszędobylska i wyglądająca zza niemal każdego drzewa ciemność (nie fizyczna) potęguje wrażenie. Czuć obecność innego świata, innej planety. Wzmiankowana msza jest ostatecznym bankructwem starych wartości i natychmiastowo podjętą próbą reanimacji-kreacji.

Rozpoczyna się gra, zręcznie prowadzona przez Fryderyka, który jest kimś w rodzaju scenarzysty i reżysera zdarzeń pozornie niewinnych – a to Henia nogawkę Karolowi podwinie, a to wspólnie rozgniotą robaka (erotyka i przemoc, miłość i śmierć, Eros i Tanatos), a to ustawią się w dziwną figurę na oczach Wacława. W końcu ich celem stanie się wspólne zamordowanie Siemiana, partyzanckiego przywódcę,

który przybył do dworu Hipolita i Marii z zamiarem dezercji. Utracił wiarę w sens walki z niemieckim okupantem, co jest dosyć istotne – to kolejne podkreślenie upadku starego świata.

Łatwo szafować pojęciem „upadku starego świata”, szczególnie łatwo je dostrzec tam, gdzie w rzeczywistości nie zaistniało. Tutaj jednak, jestem o tym przekonany, Gombrowicz szczególnie podkreśla swego rodzaju kres. Kres patriotyzmu, moralności, religii, przesycenie świata śmiercią i niezrozumieniem, fasadowość, niemożność ostatecznego poznania. Tu szczególnie istotna jest postać Fryderyka, który siebie samego określa mianem *Chrystusa, rozpiętego na 16-letnim krzyżu*. A więc Fryderyk-reżyser, mesjasz nowego świata – u jego stóp ma dokonać się odrodzenie, zmartwychwstanie przez kopulację, seksualne zbliżenie młodości na oczach starego ramola. Imię Fryderyka jest istotne – wciąż narzuca się Nietzsche z jego kresem wszelkich wartości i chęcią przewartościowania.

Jaki będzie skutek tej gry – zdradzać nie chcę, jednak końcówka jest całkowicie zaskakująca, czytelnik zadaje sobie pytanie „dlaczego?”. Oczywiście, interpretacja dotycząca kreacji-reanimacji jest jedną z wielu, można tu dostrzec całe bestiariusz Gombrowicza: konflikt i relacje pomiędzy młodymi a starymi, obecność form i konwenansów w egzystencji jednostki, niewinną i nieświadomą perwersję osoby młodej, zwyczajny pociąg seksualny. Powieść to niełatwa, chociażby poprzez użycie pozornie nieistotnych elementów i symboli, które lubią powracać później jako rozstrzygające. Czytać więc, czy nie czytać? Czytać na pewno, rozsmakowywać się w prozie Gombrowicza, w meandrach ludzkiego wnętrza, w zawijasach pióra Gombrowicza. Autor trudny, wymagający niemałej uwagi, ale ukończenie tej (i każdej jego) książki przynosi niesamowitą satysfakcję. I napomina, że tak naprawdę świata nie rozumiemy, i chyba nigdy do końca nie zrozumiemy.

Przy pisaniu niniejszego szkicu korzystałem z trzeciego krajowego wydania "Pornografii" , z krótkich uwag interpretacyjnych Jerzego Jarzębskiego, pomieszczonych w niniejszym wydaniu, a także z "Komentarzy do Pornografii", napisanych przez Michała Głowińskiego.

Tekst publikowałem wcześniej na swoim blogu.

[1] Jeleński Konstanty, *Pożytek z niepowodzenia*, w: Gombrowicz Witold, *Opętani*, Warszawa 1990, s. 6.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Woland, dodano 17.02.2013 11:36

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.